

Kochanowicz, Jacek

"Il Banco di Napoli", Luigi de Rosa, Napoli 1976 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 70/4, 762-764

1979

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

wiał karierę synowcom i siostrzeńcom. Nieliczna inteligencja świecka, wciąż przeredzana przez odpływ najzdolniejszych ludzi do innych dzielnic Polski, nie zdołała wytworzyć w Poznaniu własnego środowiska, które by przeciwstawiało się innym warstwom społecznym, lub umiało narzucić im swe własne przewodnictwo. Kontrast pomiędzy inteligencją poznańską, a warszawską, a nawet krakowską i lwowską, zaznacza się jeszcze dobitniej po przestudiowaniu książki Molika. Nie umiejsza to oczywiście walorów jego pracy — nawet jeżeli skłania ona czytelnika do odmiennych wniosków, w porównaniu do konkluzji autora.

Smutna refleksja końcowa: oto jeszcze jedna cenna pozycja o śmiesznym nakładzie 630 egz., odbita na papierze gorszym od gazetowego i pozbawiona niezbędnego indeksu, zapewne też ze względów oszczędnościowych.

Stefan Kieniewicz

Luigi de Rosa, *II Banco di Napoli*, Istituto de emissione, Edizione del Banco di Napoli, Napoli 1976, s. 374.

Omawianą publikację trudno jednoznacznie zakwalifikować. Jest ona czymś pośrednim między albumem, wydawnictwem źródłowym i opracowaniem. Uderza przede wszystkim wspa- niała szata graficzna — staranna oprawa, albumowy format, kredowy papier ze znakami wodnymi i tłoczeniami, wreszcie — 271 barwnych reprodukcji weksli i banknotów Banku Neapolu. Tekst wiąże się ściśle z tymi reprodukcjami — każdy z emitowanych biletów czy weksli jest dokładnie opisany (format, rysunki, znaki wodne itd. — opis jest w pewnej mierze powtórzeniem rysunków). W przypadku banknotów dowiadujemy się ponadto, ile biletów, jakich serii i o jakiej numeracji puszczono w obieg, oraz jaka była prawna podstawa emisji.

Książka składa się z trzech części. Pierwsza omawia okres bezpośrednio po zjednoczeniu, druga — stopniowe przekształcanie się weksli bankowych do roku 1866, trzecia — narodziny banknotu w okresie do 1874 r., wreszcie czwarta — okres do 1926 r., gdy Bank Neapolu był już bankiem emisyjnym w pełnym tego słowa znaczeniu.

Przywilej emisji Bank miał już znacznie wcześniej, aniżeli nastąpiło zjednoczenie. Po zjednoczeniu kursowały na terenie Włoch nie tylko jego papiery wartościowe, ale i papiery emitowane przez inne, posiadające taki przywilej banki (Sardyński Bank Narodowy, Bank Toskanii, Kredytowy Bank Toskanii, Bank Rzymski i Bank Sycylii). W obieg puszczano wówczas głównie weksle bankowe (*fedi di credito*), wystawiane za każdym razem na określo- ną ręcznie wypisywaną na blankiecie sumę. Forma taka ograniczała rozmiary obiegu, ale wystarczała w zaofernej, rolniczej i mało utowarowionej gospodarce Południa.

Po zjednoczeniu Bank Neapolu stopniowo modyfikował cechy emitowanych papierów, zbliżając ich zewnętrzną formę do papierów wypuszczanych przez konkurencyjne banki. Starano się także dostosować do wymagań rozwijającego się handlu. Zjednoczenie wpłynęło na zewnętrzną formę weksli o tyle, że obecnie wszystkie banki były zobowiązane umiesz- czać na nich herb dynastii sabaudzkiej. Określono także minimalną kwotę, na którą weksel może opiewać — 50 lirów. Stopniowo odchodzono też od osobnych weksli, wystawianych na depozyty złożone w złocie, srebrze lub miedzi.

Wraz z przyspieszeniem życia gospodarczego wprowadzono w miejsce weksli na do- wolną sumę weksle różnych kategorii — na sumy od 50 do 200 lirów, od 201 do 500 lirów itd. Dokładną kwotę nadal wypisywano ręcznie.

Ważny moment stanowiło wprowadzenie kursu przymusowego papierów emitowanych przez Bank Narodowy, który w latach sześćdziesiątych wysuwał się na czoło wszystkich banków włoskich, i odejście od wymienialności na kruszec (przywrócono ją dopiero w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych). Od tego czasu nie można już było odmówić przyjęcia za- płaty w biletach tego banku, ich forma była ponadto wygodniejsza w użyciu, aniżeli bilety Banku Neapolu. Zmusiło to ten ostatni do emitowania nowych papierów wartościowych

(o mniejszym, wygodniejszym formacie). Drukowano je na papierze sprowadzonym z Anglii i przy pomocy w Anglii wykonanych matryc. Druk był w kilku kolorach, a znacznie bardziej skomplikowane wzory miały utrudniać fałszerstwo.

Zmiany te nie oznaczały jeszcze wprowadzenia biletów o stałej, określonej wartości, coraz bardziej potrzebnych ze względu na nasilanie się handlu. Bank zdecydował się na to w 1866 r., wypuszczając (dla potrzeb drobnego handlu) bilety o wartości 5, 10, 20 i 50 lirów, do czego wykorzystano zresztą blankiety starego typu. Określenie wartości stanowiło pierwszy krok na drodze do wprowadzenia banknotu nowoczesnego typu. Wkrótce zaczęto umieszczać na biletach serię i numer. Po raz pierwszy emitowano takie banknoty w 1866 r.; opiewały one na 1, 2, 5, 10, 20, 50 i 100 lirów. Odtąd datują się kolejne emisje tego rodzaju. Wypuszczano w obieg także bilety o wyższej wartości (np. 1000 lirów), oraz drobniejsze (np. 50 centymów), co było wywołane brakiem bilonu.

W 1874 r. Bank Neapolu został uznany za bank emisyjny, w ramach konsorcjum banków, które pospołu z państwem gwarantowały obieg pieniądza — biletów o przymusowym charakterze. Od tego też czasu prawo stanowiło, że wielkość emisji jest uzależniona nie tylko od rozmiaru rezerw kruszcowych, ale i od wielkości posiadanego kapitału. Pozwalało to bankom zwiększać rozmiary emisji wówczas, gdy udało im się powiększyć kapitał, na przykład poprzez sprzedaż akcji. W ramach konsorcjum banki miały jednak sporą niezależność, a emitowane przez nie bilety kursowały głównie w terenie ich tradycyjnych wpływów gospodarczych, choć po roku 1874 spotyka się bilety Banku Neapolu we wszystkich częściach Włoch.

W tym czasie władze poczęły coraz ściślej regulować uprawnienia emisyjne banków, określając zasady i wielkość emisji. W 1893 r. nowe przepisy pozwoliły jednak zwiększyć wielkość emisji i określiły nową strukturę biletów w obiegu. Ponownie w 1895 r. określono zasady składu rezerwy, obiegu biletów bankowych oraz długu publicznego. Potem regulowano rozporządzeniami nawet kolor biletów i wzór tego, co ma być na nich wydrukowane.

Kolejne emisje miały miejsce w latach 1908—1914, a potem w czasie I wojny światowej (wypuszczano wówczas szczególnie dużo banknotów, co łączyło się z wojenną inflacją). Podobnie było w latach 1917—1918. Działalność emisyjną Bank Neapolu zakończył w roku 1926, gdy całość uprawnień w tej dziedzinie przekazano Bankowi Włoch (powstałemu z połączenia Banku Narodowego i kilku innych banków emisyjnych).

Z tej sucho opowiedzianej historii jednego banku (a właściwie historii jednego aspektu działalności jednego banku) wylania się obraz historii rozwoju gospodarczego Włoch i obraz dziejów ich zjednoczenia. Z samych ilustracji oraz z zamieszczonych wykazów liczby emitowanych biletów widać, jak bardzo zmieniały się potrzeby gospodarcze w zakresie formy i ilości środków obiegowych. Widać też, że zjednoczenie nie było bynajmniej jednorazowym aktem, lecz długim procesem, obfitym w sprzeczności interesów. Unifikacja pieniądza metalowego poprzedziła ujednoczenie pieniądza papierowego, liry zastąpiły rozmaite jednostki, krążące po kraju. Ujednoczenie pieniądza papierowego napotykało na większe trudności. „Włochy — z punktu widzenia obiegu biletów bankowych okazują się krajem nie w pełni zjednoczonym” — pisze de Rosa (s. 289). Poszczególne banki emisyjne czerpały z wypuszczania pieniądza znaczne korzyści i nie chciały zrezygnować z tego przywileju. Przykładem takiego dążenia do zysków mogą być nadużycia Banku Rzymskiego, polegające m. in. na nadmiernej emisji pieniądza, co w 1893 r. doprowadziło do likwidacji Banku. Dążąc do utrzymania samodzielności, poszczególne banki starały się wykorzystywać emocje związane z odrębnościami regionalnymi, a sprawa uprawnień była przedmiotem walki politycznej. Jednocześnie ostra rywalizacja toczyła się między samymi bankami. W rezultacie przez ponad pół wieku panowała paradoksalna sytuacja — zjednoczone państwo nie miało banku centralnego, który by kontrolował podaż pieniądza, wspomagał pomniejsze banki, czy określał linie polityki kredytowej i emisyjnej zgodnie z wymaganiami życia gospodarczego kraju.

Władze państwowe wzmagały oczywiście ingerencję, coraz dokładniej regulując politykę emisyjną. De Rosa przytacza liczne przepisy, które są tego przykładem. Z drugiej strony jego komentary do tych przepisów nie obciążają tych kolejnych posunięć, nie wiem wobec tego,

